

KURRENDA Nr. V.

N A R O K 1865.

Wielebnemu Duchowieństwu Dyecezalnemu pozdrowienie!

Nr. 1885. Już od niejakięgo czasu dążność czasowych pism Lwowskich przejmuję trwogą i boleścią. Zaleca się każdego katolika serce. Pod hasłem albowiem nauki, oświaty, postępu i badań historycznych jad tytułem: bezbożności, fałsz i przekręcanie historyi rozszerzać uzuchwalają się, a nawet wojnę samęj wierze Święty Stani-św. wypowiedzieć usiłują. Tygodnik katolicki w Grodzisku wychodzący zwracał nieraz uwagę na ów zamęt pojęć i na obłęd panujący w onych pismach. Lecz tém większa uciska nas trwoga i smu- Krakowski w obec dzisiej-tek serdeczny, że młodzież ze szkolnych ławek wciągana bywa do klęwienia tych pism, a biorąc udział szęj dziejowej w pisaniu pod kierunkiem nienawistném wierze św. i Kościołowi, w samém zarodzie niszczy w sobie krytyki przez Maurycego wiare, przyucza się pomiatać wszelką władzę, piąć się nad każdą powagę, a co smutniejsza, pychą Dzie duszyc- autorstwa nadętą, wzgardzi szlachetnym trudem do sumiennęj nauki niezbędnę potrzebny, przezco kiego. Lwów zawrze przed sobą i tę drogę, po której miłosierdzie Boże uczonych niedowiarków do uwielbienia Aleksandra objawionęj Prawdy częstokroć prowadzi. Któż się ujmie za czią Boga prawdziwego, za świętością Vogla, 1865. Wiary i Kościoła? To naszym jest obowiązkiem. Któż ma przestrzegać młodzież szatańskimi pod- chlebstwy upojoną? Zaiste rodzice; a jeśli milczą, bądź z niewiadomości, bądź zarażeni tą samą chorobą duszną, nieszczęściu swoich dzieci przyklaskują, tedy przez Boga żywego, który przyjdzie sądzić żywych i umarłych i zażąda od nas sprawy z powierzonego nam urzędu, do nas to należy zapobiegać złemu, w czas i nie wczas uderzać na błąd i zdzierać maskę z potworu, który pod ha- słem nauki gubi młodzież, Bogu i Kościołowi ją wydzierając. Nie tajno nam WW. Bracia, że wielu z was trzyma te pisma, w dobrych jak nie wąpiemy zamiarach. Nie mogło tedy ujęć Waszję bacz- ności niecne, zuchwałę i okropne bluźnierstwo przeciw świętemu Stanisławowi Krakowskiemu bisku- powi z butą massońską, która dzieje do swoich mrzonek bezwstydnę naciąga rzucone.

Stało się to w piśmie „Tygodnik naukowy“ w którym młodzieży dla wyćwiczienia sił obok skończonych niby mistrzów nauki pracować wolno. W skutek takich studiów przyszło WW. Bracia w Chrystusie, niestety! do tego, że pierwszy z Polaków — jak pisze nasz złotousty Skarga — „wielki i dalekosławny męczennik Chrystusów, święty Stanisław biskup Krakowski“ nazwany został od jakiegoś niegodziwca zdrajcą króla swego, przekupionym od Czechów, godnym zatem za zbrodnę stanu kary śmierci. — Kościół postawił Go na ołtarzach i włożył nam w usta hymn na cześć Jego „Gaude mater Polonia Prole fecunda nobili“, a pyszałki niedouczone wrzeszczą: „To intrygant i sprzedajny zdrajca.“ — Wierny naród od tylu wieków z najświetniejszym zastępem swoich królów i książąt kłęka u trumny Jego, a oni ślepotą porażeni trącają nogą świętokradzką o tę skarbnicę

na Wawelu, wołając: „Precz z nim,“ — „więc rozwalcie kościoły, wyrzućcie ołtarze na cześć Świętego wystawione, więc przestańcie matki nadawać imię zdrajcy synaczkom waszym, słowem przestań narodzie chlubić się nim, bo zakałą był Twoją“.

Więcśmy już tak nisko upadli, że niby uczeni wysilają się na sromotę dziejów naszych najdroższe perły i kamienie z korony naszej wydrzeć! O! wielki Boże! jakież to ciężkie dopuszczenia na nas!!!

W pośród zgrozy powszechnej i kiedy wszyscy zaniemieli z oburzenia i boleści, odezwał się mąż, który pod promiennem światłem wiary św. gruntowne historyczne prace swoje wykonuje, który nam dzielnym i uczonym piórem swoim dwie posągowe z dziejów naszych postacie Skargę i Oleśnickiego przedstawił, i do dziś dnia niezmordowanie czuwa nad zakładem narodowym imienia Ossolińskich. On to powstał ku obronie świętego Stanisława, na którego napaść pysznej nauki targnęła się i napisał dziełko 7. arkuszyowe, 112 stronic obejmujące, w którym z prawdziwą erudycją wykrywa ślepą namiętność niewzdrygającą się kłamstw i zmyśleń, w którym nie tylko zawstydzą przeciwników Świętego, wykazując im nieuctwo i złą wiarę, ale gromi zuchwałstwo nieuków narzucających się narodowi na mistrzów i do szkoły ich napędza.

Dziełko to wydane w 2000 egzemplarzach nakładem Pana Aleksandra Vogla, drukarza zakładu imienia Ossolińskich najmocniej polecamy WW. Duchowieństwu z tém oznajmieniem, że gdy cena sklepową 60 cent. a. w. wynosi, księży mogą ją otrzymać za 40 cent. w Kancellaryi Konsystorskiej do której pieniądze wraz ze spisem chcących je nabyć przez Urzęda dziekańskie przysyłać należy.

Przemyśl dnia 6. września, 1865.

ANTONI JÓZEF,

biskup.

Z konsystorza biskupiego obrządku łacińskiego,

Przemyśl dnia 6. września, 1864.

X. Ignacy Łobos,

kanclerz.